NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok XII. Kraków, wtorek 18 czerwca 1929. Nr. 161

NOWY DZIENNIK

Adres redakc[...]acji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon [...] Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689. [...]we PKO w Krakowie 400.630. Wszelkie [...] należy nadsyłać wprost do Administracji. Komunik[...] przesłane redakcji nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru **25** groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Ulgowy abonament »Nowego Dziennika«

Dla wszystkich naszych Szan. Abonentów wprowadziliśmy w czasie *od 15 maja do 30 września br.* ulgowy letni abonament, udzielając

50 proc. z ceny prenumeraty

Każdy prenumerator może zamówić *drugi* abonament dla swej rodziny wyjeżdżającej na letnisko. — Ulgowy abonament kosztuje w naszej administracji zł. 3.30 plus koszta przesyłki zł. 1.—, razem zł. 4.30 miesięcznie.

Wobec tranzakcyj polskich Harrimana

Kraków, 17 czerwca.

W ostatnich czasach zauważyć się daje wzmożona penetracja kapitałów amerykańskich do kraju nie w formie kredytów, lecz obejmowania względnie zakładania przedsiębiorstw przemysłowych. Mamy tu na myśli przedewszystkiem znaną transakcję Harrimana na Górnym Śląsku, dzięki której zdobył on dominujące stanowisko w hutnictwie i górnictwie tamtejszem, oraz projektowane przez tegoż Harrimana założenie sieci elektrowni wodnych i cieplnych na znacznej połaci terytorjum polskiego. Transakcje te, — zwłaszcza ze względu na ich znaczne rozmiary, — nie powinny przejść bez echa i koniecznem jest należyte ustosunkowanie się opinji do powyższych faktów.

Nie da się zaprzeczyć, że społeczeństwo każde, a niemniej i polskie, przyjmuje z dość mieszanemi uczuciami „opanowywanie" ważnych dziedzin życia gospodarczego przez kapitał zagraniczny. Nasuwają się tu analogje z kolonjami i krajami prymitywnemi, do których wybierają się kapitaliści tylko w tym celu, by wyeksploatować naturalne bogactwa kraju i zagarnąć owoce pracy krajowców. Takie stanowisko uczuciowe, choć odpowiadające psychologji przeciętnego obywatela, nie liczy się jednak ze specyficznemi warunkami, wytworzonemi po wojnie w wielu krajach i nie uwzględnia dodatnich stron penetracji obcego kapitału.

Nie ulega wątpliwości, że pozbawiona kapitału inwestycyjnego, a nawet obrotowego, Polska nie jest w stanie własnemi siłami rozwinąć należycie swej gospodarki i wykorzystać te liczne możliwości rozwojowe, jakiemi obdarzyła nas natura. Wszak i Niemcy, o tyle od nas gospodarczo silniejsze, nie byłyby w stanie po inflacji podnieść się o własnych siłach i gdyby nie przypływ wielu miljardów kapitałów obcych, nie byłyby z pewnością wydobyły się ze swego upadku powojennego. Wskazać tu należy, że z wyjątkiem krótkich tylko okresów, nasz bilans handlowy jest stale deficytowy, a jeśli wyrównanie tego deficytu przychodzi do skutku bez ujmy dla stabilizacji naszej waluty, to zawdzięczamy fakt ten jedynie przypływowi kapitałów zagranicznych. Jeśli pominiemy kilka pożyczek państwowych i samorządowych, to przypływ ten następuje w formie kredytów towarowych lub krótkoterminowych pieniężnych i tego rodzaju kredyty stanowią przeważającą większość zadłużenia zagranicznego naszej gospodarki. Otóż nie ulega wątpliwości, że tego rodzaju kredyty, jakkolwiek pożądane z punktu widzenia wyrównania bilansu handlowego, kryją w sobie jednak znaczne niebezpieczeństwa. W chwili bowiem, gdy z jakichkolwiek powodów nasza zdolność kredytowa zagranicą ulegnie osłabieniu, kredyty te mogą być wypowiedziane i w krókim czasie z Polski wycofane. — Taki run oczywiście mógłby pociągnąć za sobą skutki wręcz katastrofalne jak tego przykład mieliśmy w 1925 roku.

Zrozumiałem jest zatem dążenie do zastąpienia tych krótkoterminowych kredytów kredytami długoterminowemi i istotnie obserwujemy w ostatnich czasach starania o uzyskanie zagranicą takich poważniejszych pożyczek, jak naprzykład dla utworzyć się mającego Centralnego Banku Ziemskiego. Drugą formą przypływu kapitału zagranicznego bez ujemnych stron kredytów krótkoterminowych jest inwestowanie przez kapitalistów zagranicznych poważniejszych kapitałów w przedsiębiorstwach krajowych. Ta forma przypływu obcego kapitału przedstawia dla kraju cały szereg korzyści ekonomicznych, oczywiście pod warunkiem, że ten obcy kapitał ma na oku rzeczywiście tylko cele gospodarcze, a nie polityczne.

Przedewszystkiem bowiem można się spodziewać, że przedsiębiorstwa, stworzone przez kapitał zachodni, stać będą na wysokim poziomie tak pod względem technicznym, jak i organizacyjnym i stosować będą przyjęte zagranicą racjonalne metody pracy. Stworzy to wprawdzie niezawodnie dla analogicznych przedsiębiorstw krajowych pewną konkurencję, jednak że zdaniem naszem konkurencja ta może mieć wpływ tylko dodatni. Niestety bowiem zauważyć się daje aż nazbyt często w przemyśle polskim tendencja do unikania wymagających pewnego nakładu pracy i kapitału udoskonaleń produkcji i zbytu, a to dzięki ochronie, jakiej zażywa przemysł w postaci wysokich ceł i cen kartelowych. Może więc tworzenie nowych przedsiębiorstw przez kapitalistów zagranicznych wniesie do popadającego w rutynę przemysłu polskiego brakujący mu bodziec do ciągłego rozwijania się, połączonego z obniżeniem cen i podwyższeniem płac. W szczególności nader pożądanem byłoby, aby zrealizowanie planu elektryfikacyjnego Harrimana obniżyło cenę prądu elektrycznego, obecnie znacznie u nas droższego, niż zagranicą.

Inwestycje zagraniczne przynoszą również korzyść gospodarce krajowej przez to, że umożliwiają uszlachetnienie produktów, które w przeciwnym razie musielibyśmy wywozić zagranicę w stanie surowym. Korzyść stąd wynikająca kompensuje w zupełności odpływ zagranicę dochodów z przedsiębiorstwa, do kapitalistów zagranicznych.

Względy ekonomiczne przemawiają zatem za uznaniem tej formy przypływu kapitału zagranicznego za korzystną. Świadomość tego widoczną jest już obecnie w naszych sferach rządowych, które przezwyciężyły widocznie dawniejszą, na sentymentach jedynie polegającą, ksenofobję. Ta ksenofobja pozostawiła jednak dotychczas widoczne ślady w naszem ustawodawstwie, utrudniające inwestycje przemysłowe zagranicy, jak np. ograniczenia cudzoziemców przy nabywaniu nieruchomości w Polsce, następnie obostrzenia przy dopuszczaniu zagranicznych przedsiębiorstw akcyjnych itd.

Rzeczą wskazaną jest zatem złagodzić te ograniczenia do tego minimum, jakie uzasadnione jest względami państwowemi — w słusznej, nie nazbyt rozciągliwej ich interpretacji.

Dr. B. S.

Za jednym zamachem: przeciw Partji Pracy i sjonizmowi

Prasa sowiecka zwalcza projekt Siódmego Dominjum

Moskwa, (ŻAT) „Komsomolskaja Prawda" zamieszcza artykuł o polityce angielskiej Partji Pracy, stojącej obecnie u steru rządu Wielkiej Brytanji. Autor artykułu uważa, że gdyby Palestyna przekształcona została w siódme dominjum Imperjum Brytyjskiego, możnaby podobną transformację polityczną uważać za przygotowanie do zorganizowania napadu ze strony Anglji na Rosję Sowiecką w jej polityce na Bliskim Wschodzie. Nadmieniając, że „sukces Partji Pracy nie jest bynajmniej zwycięstwem klasy robotniczej", autor artykułu nawiązuje do faktu założenia przez dwóch czynnych członków tego stronnictwa, pułk. Wedgwooda i komand. Kenworthy'ego znanych przyjaciół sjonizmu, tuż przed wyborami parlamentarnemi „Ligi dla Siódmego Dominjum", którą uważać należy za krok w kierunku wykorzystania Żydów w walce przeciwko Związkowi Radzieckiemu. „Imperjalizm angielski, twierdzi „Komsomolskaja Prawda", coraz bardziej wzmaga się na Bliskim Wschodzie, przekształ-

cając ten teren bazę polityczną dla wojskowego napadu na Rosję. Egipt i Irak stały się już taką bazą pod względem floty lotniczej. Stąd imperjaliści angielscy przygotowują atak na sowiecką połać Kaukazu. Jest zatem zrozumiałem, że mając tak silną ostoję w Egipcie i Iraku, rząd angielski pragnie uczynić z Palestyny odporny tył dla rezerw wojskowych. Służalczo podporządkowani imperjalizmowi angielskiemu prowodyrzy Partji Pracy opracowali zatem nową ideologję dla całkowitego zagarnięcia w posiadłość angielską Palestyny. Burżuazja żydowska odegrać ma w tej imprezie rolę agentów imperjalizmu angielskiego w walce przeciwko Arabom, właściwym gospodarzom Palestyny".

KRONIKA

Wschód słońca	Czerwiec 17 Poniedziałek 9 Siwan 5689	Zachód słońca
3 m. 15		19 m. 58

Rada Centralna Org. Sjońskiej

Onegdaj odbyło się posiedzenie Rady Centralnej Organizacji Sjońsikiej Zachodniej Małopolski i Śląska w Krakowie. Obrady stały pod znakiem aktualnych problemów światowej Organizacji Sjońskiej.

W związku ze zbliżającemi się wyborami na XVI Kongres sjonistyczny Rada Centralna uchwaliła wystawić oficjalną listę kandydatów, jako jedyną listę ogólnych sjonistów w zachodniej Małopolsce i Śląsku. Ustalenie listy kandydatów powierzono komisji, w skład której wchodzi Egzekutywa i członkowie Rady Centralnej.

Tragiczna śmierć żołnierza

Wczoraj około godz. 7-mej rano zdarzył się w koszarach im. Króla Jagiełły na Woli Justowskiej tragiczny wypadek. Szeregowiec 3 pułku strzelców podhal. Maksymiljan Omaniec (lat 22) chcąc nabrać wodę wpuścił wiadro do studni, głębokiej na 30 metrów. Widocznie wskutek szybkiego obrotu korby Omaniec w pewnej chwili wpadł do studni, przyczem uderzył głową o cembrowanie i poszedł na dno. Natychmiast przystąpiono do wydobycia nieszczęśliwego, i w tym celu wezwano pomocy krakowskiej straży pożarnej. Po dłuższej pracy udało się strażakom wydobyć ze studni Omańca, który nie dawał już znaku życia. Zawezwany lekarz stwierdził zgon nieszczęśliwego.

Dwa sprzeniewierzenia na poczcie

Organa śledcze policji krakowskiej aresztowały Sawskiego Jana (lat 28), podurzędnika pocztowego, zam. przy ul. Księcia Józefa l. 12, za sprzeniewierzenie kwoty 4042 zł. 80 gr. na szkodę Związku Pracowników Poczt i Telegrafów w Krakowie, gdzie wymieniony sprawował funkcję skarbnika. Aresztowanego odstawiono do więzień sądowych.

Szmerk Marjan (lat 19) rodem z Kosocic pow. Kraków, kontraktowy goniec pocztowy, zam. przy ul. Chodkiewicza 10 i Miąsko Michał (lat 22) rodem ze Swidówki ad Niewiarów pow. Bochnia, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, — aresztowani zostali przez organa policji za sprzeniewierzenie kwoty 1400 zł. na szkodę Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Krakowie.

—o—

— **NOWI WIZYTATORZY SZKOLNI.** Minister oświaty mianował wizytatorami szkół w kuratorjum krakowskiem p. Z. Wyrobka i p. M. Sidora, we lwowskiem p. T. Koziara i p. H. Erischer.

— **NOMINACJA W PROKURATURZE.** P. Prezydent Rzeczypospolitej postanowieniem z dnia 7. bm. zamianował wiceprokuratora Sądu okręgowego w Krakowie p. Emila Stąpora wiceprokuratorem Sądu Apelacyjnego w Krakowie.

— **ZE ZJEDNOCZENIA KOBIET ŻYD.** Dziś w poniedziałek o godz. 7,30 w lokalu Rynek gł. 29, ostatnie przedwakacyjne posiedzenie Wydziału.

— **Z KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO.** We środę dnia 19 bm. o godzinie 8,15 wieczorem odbędzie się w sali Krakowskiego Towarzystwa Lekarskiego ul. Radziwiłłowska l. 4. zwyczajne posiedzenie naukowe z następującym programem: Odczyt płk. Dra Nadolskiego pt.: „Ewolucja służby zdrowia w czasie i po wielkiej wojnie w związku ze zmianą poglądów na ranne".

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś w poniedziałek, na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych, Zapolskiej „Tamten". W sobotę premjera komedji Gabrjela Dregely'ego „Panna Lili i jej dwaj mężowie" z p. Łozińską w roli tytułowej, w reżyserji p. Niewiarowicza.

— **DWA WIECZORY WESOŁEJ MUZY,** a to we czwartek, 20 oraz w piątek 21 bm. w wykonaniu znakomitych artystów warszawskich, Hanki Ordonówny i Marjana Rentgena, odbędą się w Starym Teatrze. Bilety w cenie od Zł. 1—8 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

— **KURS KROJU KRAWIECTWA MĘSKIEGO** urządzony staraniem dyrekcji Miejskiego Muzeum Przemysłowego i Woj. Instytutu Rzem. Przemysłowego w Krakowie odbędzie się w miesiącu lipcu br. Informacyj udziela i pisemne zgłoszenia przyjmuje dyrekcja Muzeum (Smoleńska 9) codziennie od godz. 8-mej do 2-giej.

— **AUTOBUS DO KRYNICY.** Polski Związek Turystyczny w Krakowie uruchamia z dniem 18 b. m. bezpośrednią komunikację autobusową Kraków—Krynica przez Mszanę Dolną. Wyjazd z Krakowa o godz. 7,45, z Krynicy o godz. 16,00. Czas trwania jazdy 4 i 1/2 godz. Cena zł. 18 w jedną stronę. W kilka dni później odjeżdżać będą nadto autobusy do Krynicy z Krakowa o godz. 16 z Krynicy zaś o godz. 7,45.

— **W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM** postrzelił się wczoraj w południe w głowę 20-letni S. D., urzędnik, zam. w Kobierzynie. Jako powód zamachu podaje desperat niechęć do życia. Przewieziono karetką pogotowia do szpitala w Krakowie w stanie ciężkim.

— **PRZEJECHANIA.** Wczoraj przedpołudniem najechany został przez samochód obok gmachu głównej poczty Jan Rundstein (lat 22) urzędnik prywatny i doznał kontuzji na głowie i całem ciele. — W godzinach popołudniowych najechał samochód na rogu ul. Potockiego i Lubicz na Tadeusza Bulandę (lat 18). Odniósł on rany na głowie i ogólne potłuczenia. Obie ofiary nieostrożnej jazdy przewiózł lekarz pogotowia na klinikę chirurgiczną.

— **URATOWANY GRZYB.** Wczoraj o godzinie 12,30 w południe począł tonąć w czasie kąpieli w Wiśle Stanisław Grzyb, (lat 26) robotnik, zam. przy ul. Żółkiewskiego l. 6. Na krzyk Grzyba o pomoc pospieszył mu z pomocą st. sap. Władysław Stram, który podjechał łódką i wydobył Grzyba na brzeg Wisły. Grzyb po odzyskaniu przytomności odszedł do domu.

— **OFIARY SPORTU.** Wczoraj przedpołudniem interwenjował lekarz pogotowia na boisku klubu sportowego „Legja", gdzie 23-letni Józef Urbańczyk, murarz doznał wskutek kopnięcia podczas meczu Wisła—Legja ciężkich obrażeń. — O godz. 19-tej zawezwano pogotowie na boisko K. S. Grzegórzki, gdzie Jan Węgrzyn (lat 44) urzędnik został podczas kłótni „sportowej" dotkliwie pobity, doznając rany tłuczonej na głowie, ran kłótych na lewym boku, oraz wybicia 2 zębów. Ofiarę bójki przewieziono na klinikę chirurgiczną.

— **ZAMYKAĆ OKNA.** Mamczyńska Katarzyna zam. przy ul. Miedzianej l. 1, zgłosiła do policji, że dnia 15 bm. skradziono jej przez otwarte okno jedną poduszkę, wartości 80 zł.

TELEGRAMY

—o—

B. min. Miedziński wyzywa na pojedynek posła Diamanda

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 16 6 (Sin) Do posła Dra Diamanda przybyli dziś posłowie Birkenwayer i Tomaszkiewicz, jako sekundanci b. ministra poczt posła Miedzińskiego, który uczuł się dotknięty ostatnim artykułem pos. Diamanda, zarzucającym mu jakieś interesa rolne podczas wykonywania urzędu ministra. Poseł Diamand z zasadniczych względów odmówił przyjęcia pojedynku. Zaznaczyć należy, że nawet ze stanowiska kodeksu honorowego poseł Diamand z powodu podeszłego wieku byłby zwolniony od „obowiązku" pojedynkowania się.

Zgon wybitnego obrońcy warszawskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 16. 6. (N) Onegdaj popołudniu zmarł tu, przeżywszy 70 lat, jeden z najznakomitszych obrońców sądowych stolicy błp. Henryk Ettinger, jeden z najchlubniejszych przedstawicieli dawnej palestry polskiej. Po ukończeniu uniwersytetu w Moskwie, rozpoczął karjerę prawniczą jako sędzia śledczy w Nieszawie, poczem przeniósł się do Warszawy, gdzie bardzo szybko zdobył przodujące stanowisko w rzędzie sławnych obrońców, zwłaszcza w sprawach karnych. W okresie najcięższego ucisku rosyjskiego, podejmował się szeregu spraw politycznych, broniąc wybitnych członków ruchu rewolucyjnego w Polsce.

Bł. p. adw. Ettinger był prezesem Komisji prawa karnego przy departamencie sprawiedliwości, przy Tymczasowej Radzie Stanu, członkiem Komisji Kodyfikacyjnej i członkiem Naczelnej Rady Adwokackiej.

—o—

Nieszczęśliwy wypadek w Tatrach

Zakopane, 16 6 PAT. W niedzielę w godzinach popołudniowych Marja Motykówna, siostra znanych narciarzy polskich, spadła z Igły w dolinie Białego w kilkunastumetrową przepaść, łamiąc obie nogi. Przewieziono ją natychmiast do szpitala. Złamania są skomplikowane, tak, że zachodzi konieczność amputowania jednej nogi. Stan groźny.

—o—

„Rozbrojone" Niemcy

Berlin, 16 6 PAT. W Reichstagu toczyła się wczoraj dyskusja nad budżetem ministerstwa Raichswehry. Po referacie sprawozdawcy komisji wojskowej, wygłosił dłuższe przemówienie minister Greener, który zobrazował obszernie sytuację wojskową, przytaczając argumenty, mające udowodnić, że Niemcy są całkowicie rozbrojone i, że nietylko nie są zdolne do podjęcia akcji zaczepnej, ale z trudnością nawet mogłyby się bronić w razie napadu na nie. Minister Groener przytoczył brak w Niemczech ciężkiej artylerji, lotnictwa wojskowego i rezerw. W zakończeniu przemówienia minister Groener wypowiedział się za wykonaniem programu morskiego, dozwolonego przez traktat wersalski i wystąpił przeciw wysuniętym w dyskusji żądaniom skasowania kawalerji.

—o—

Smigło odcięło lotnikowi ramię

Berlin 16 6 PAT. Na lotnisku pod Monachjum wydarzył się wczoraj wieczoerm niezwykły i tragiczny wypadek. Samolot startujący do lotu zawadził o przechodzącego lotnika Kriegera, któremu śmigło odcięło prawe ramię, odrzucając je na odległość 10 metrów. Ciężko rannego odwieziono do szpitala.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Warszawa, 16 6 PAT. W sobotę, dnia 15 bm. podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych dr. Alfred Wysocki przyjęty był przez marszałka Piłsudskiego, który odbył z nim dłuższą konferencję.

Warszawa, 16 6 (Sin) Dzisiejsze nabożeństwa ekspiacyjne z powodu wypadków lwowskich, oraz wiec protestacyjny, urządzony przez Chrześć. Zw. Młodzieży „Odrodzenie" miały przebieg spokojny.

Warszawa 16. 6. (N) W „Monitorze Polskim" ukazało się rozporządzenie Ministra Spraw Wewn. o powołaniu do życia na czas od 17 czerwca do 17 listopada br. szkoły dla szeregowych policji w m. st. Warszawie w celu wyszkolenia szeregowych policji kobie[illegible]

Madryt, 16 [illegible] T Król przyjął wczoraj Stresemanna i j[illegible]onke.

Trocki skazał demokrację na śmierć!

Najnowszy numer radykalnego miesięcznika niemieckiego „Die neue Bücherschau" przynosi na naczelnem miejscu sensacyjny artykuł Trockiego pod bardzo ciekawym tytułem: „Czy prawdopodobną jest przemiana sowietów w parlamentarną demokrację?" Jak wiadomo, banita konstantynopolitański publicznie wyparł się książki, którą niedawno wydano we wszystkich językach europejskich, o „prawdzie w Rosji", pod jego nazwiskiem. Okazało się też że Avarun-Verlag w Hellerau obok Drezna, pada ofiarą mistyfikacji, kupując od amerykańskiego dziennikarza za dobre pieniądze artykuły Trockiego, które dawniej ukazały się już w prasie i właściwie niczego nowego nie zawiarały..... Warto więc poświęcić trochę więcej uwagi najnowszym wywodom Trockiego, zwłaszcza że i temat jest bardzo ciekawy.

Wszyscy wybitni politycy, — wywodzi Trocki — z okresu przed wojną jeszcze teraz żyją. Wszyscy prawie, gdy wojna wybuchła, zapewniali, że wojna ta będzie ostatnią, że po niej przyjdą rządy demokracji i pokoju. Niektórzy z nich nawet wierzyli w to, co mówili. Dzisiaj niktby nie miał odwagi głoszenia takich słów. Dlaczego? Bo wojna wywołała epokę wielkich napięć i wielkich walk, bo na horyzoncie zarysowywują się nowe wojny. Nie możemy naszego okresu mierzyć miarą XIX. stulceia, które było przeważnie stuleciem triumfu demokracji. Stulecie XX. pod wielu względami znacznie głębiej się różni od XIX. stulecia, niż cała nowoczesna historja świata od średniowiecza.

Wszędzie możemy zaobserwować cofanie się demokracji. Nie tylko sowiety są tego dowodem, ale również pochód faszyzmu w bardzo wielu krajach. Możnaby stulecie nasze nazwać stuleciem dyktatury. Okazuje się, że demokratyczne instytucje nie mogą sprostać naciskowi obecnych konfliktów, które są bądź to międzynarodowej, bądź to narodowej natury, albo też i międzynarodowe i narodowe równocześnie. Używając porównania z elektrotechniki, można demokrację nazwać systemem izolatorów przeciwko zbyt silnym prądom walk narodowych i społecznych. Pod naciskiem tak wysokich napięć przewaliły się te izolatory i dlatego rozpoczął się pochód dyktatury.

Możemy pominąć dalsze wywody Trockiego, wykazujące, że powrót Rosji do form parlamentarnej demokracji jest niemożliwy, ponieważ chłop tak przed dziesięciu laty, jak i teraz w decydującym momencie stanie po stronie sowietów, obawiając się słusznie powrotu wielkich właścicieli. Powrót do parlamentarnej demokracji oznacza bowiem powrót do kapitalizmu, a chłop rosyjski doskonale wie, że kapitalista wróci tylko w towarzystwie obszarnika, dlatego nie chce ani jednego, ani drugiego. W tem tkwi największa, chociaż negatywna siła sowietów, które mogą się przytem powołać też i na to, że bronią narodowej niepodległości Rosji. Kapitalizm bowiem tak wzmógł się na siłach, że nowy kapitalizm rosyjski będzie zbyt słabym, by móc odegrać samodzielną rolę, i dlatego nowa, demokratyczna, a więc kapitalistyczna Rosja stanie się tylko kolonją amerykańskiego i zachodnio-europejskiego kapitału.

Moglibyśmy wprawdzie wskazać na to, że ta sowiecka niepodległość, jeśli chodzi o ekonomiczną stronę problemu, jest bardzo problematycznej natury, bo i tak sowiety zmuszone są do jak najdalszych i komunistycznym dogmatom urągających koncesyj. Moglibyśmy też nieco głębiej analizować stanowisko 120 miljonów chłopów rosyjskich, — którzy tylko z obawy przed powrotem obszarników stanowią, zdaniem Trockiego, podporę obecnego systemu. — Ale odłóżmy wszelką polemikę co do przyszłości sowietów, jako nierealną i należącą do dziedziny proroctw. Interesuje nas tylko świadectwo śmierci, jakie Trocki wystawił demokracji.

Dowiedzieliśmy się onegdaj z gazet, że MacDonald złożył ceremonjalną wizytę królowi, ucałował, jak tego staroangielska domaga się tradycja, jego rękę, i otrzymał od króla misję utworzenia gabinetu. Napewno nie da się przewidzieć, czy nowy gabinet Partji Pracy będzie trwalszy niż poprzedni, czy „walijski czarodziej", Lloyd George, nie porozumie się z konserwatystami, nie wywalczy na nich proporcjonalnego systemu wyborczego i nie przeprowadzi nowych wyborów. Ale bądźcobądź to zwycięstwo Partji Pracy ma olbrzymie, symptomatyczne znaczenie. Mówi ono, że czasy **demokracji dopiero się zaczynają,** bo myli się Trocki, nazywając wiek XIX. wiekiem demokracji. Był to okres absolutyzmu, łagodzonego tylko przez demokrację. Można posunąć się jeszcze dalej i stwierdzić, że do osłabienia demokracji przyczyniły się właśnie głównie tylko sowiety wywołując w proletarjacie chorobliwą iluzję, że już nadeszła chwila objęcia władzy. Iluzja ta teraz prysła, ale właśnie demokracja ugodzoną została w najczulsze miejsce, z czego skorzystali właśnie rozmaici dyktatorzy większego lub mniejszego formatu. Na szczęście rana nie była śmiertelną, a demokracja powoli i systematycznie się konsoliduje, reorganizuje i naprawdę chce teraz objąć rządy. Wszyscy sobie teraz, poza Rosją, zdają chyba sprawę z tego, że socjalizm może być tylko ostatecznym rezultatem procesu, obejmującego większość ludności. Obojętną jest tutaj rzeczą, czy ten proces musi przyjść, czy też nie przyjdzie, ale innego socjalizmu, jak socjalizmu, wyciągającego rękę po władzę tylko w majestacie prawa, uznawanego przez większość, wyobrazić sobie nie można.

Trocki ma osobiste powody dla swej koncepcji, ponieważ zależy mu na tem, by wykazać, że on, a nie Stalin, jest prawowitym spadkobiercą Lenina. Jest więc nie objektywnym rzeczoznawcą, dlatego jego akt oskarżenia przeciwko nowoczesnej demokracji w sobie samym się załamuje.

M. Kanfer.

ROZMAITOSCI

KOBIETA, KTÓRA SWEMU MĘŻOWI PŁACI ALIMENTY.

W Budapeszcie zapadł wyrok, mocą którego przyznano droguerzyście Pawłowi Kunhaberowi, żyjącemu w separacji ze swoją żoną — alimenty w kwocie 30 pengö miesięcznie. Kunhaber jest obecnie chory i nie może pracować, zaskarżył więc swoją żonę o utrzymanie. W motywach wyroku czytamy, że niezarabiający małżonek ma prawo żądania, by go utrzymywała żona.

—o—

PROCES PRZECIW MENASEMU FRIEDLAENDEROWI.

Dnia 21 bm. rozpoczyna się w Berlinie proces przeciwko 19 lat liczącemu Menasemu Friedlaenderowi, który, jak wiadomo, zabił swego brata Waldemara Friedlaendera i jego przyjaciela Tibera Földesa. Przyczyną zabójstwa miała być zawiść, ponieważ młodszy brat Waldemar przewyższał zabójcę pewnością siebie, podczas gdy Menase był typem cierpiącym na zanik poczucia własnej wartości. W ostatnich czasach obrońca Menassego, Dr. Artur Brand wniósł do sądu pismo, w którem wykazał, że powodem zabójstwa była miłość do dziewczyny, wspólnej znajomej obu braci.

—o—

DZIENNIK ARESZTOWANEGO GINEKOLOGA POWODEM LICZNYCH SKARG ROZWODOWYCH.

W Koszycach aresztowano przed kilku dniami ginekologa Dra Denesa pod zarzutem dokonywania rozmaitych niedozwolonych operacyj. U aresztowanego znaleziono dziennik, zawierający dokładne listy wszystkich kobiet, które zgłaszały się do niego z prośbą o spędzenie płodu. Lista ta zawierała również nazwiska tych mężczyzn, którzy pacjentki te do lekarza sprowadzili. Na podstawie tych notatek ma nastąpić w Koszycach mnóstwo procesów rozwodowych...

—o—

MAKS BROD

Zaczarowany kraj miłości

120

Przekład M. Kanfera

A może przecież te moje myśli, które zawsze snułem, nie zgadzają się z rzeczywistością? Uważałem siły żydowskiej rasy za zupełnie wyczerpane. — Ach, jednak tak jest. To, co tu się robi, jest przecież tylko nader forsownym wysiłkiem.

Księżyc nad górą Gilbra. Cicho i zimno, aczkolwiek wspaniałej można Europie jaśniejący obserwuje te bezowocne, wspaniałe usiłowania, które tu o bezlitosną łamią się naturę. Tam po za górą, są już pustynne wzgórza. Stąd zaczyna się pustynia, zupełne nie na przebycie której czterdzieści i więcej potrzeba dni. Słychać jakgdyby łkanie dziecka. Jest to dalekie wołanie szakala. Na krawędzi jesteśmy pustyni, tu kończy się wspaniałomyślny, urodzajny płaszcz ziemi, by ustąpić miejsca nagiej, wrogiej człowiekowi kamiennej doli. Krzysztof duma: U nas w Europie natura na serjo nie traktuje swych ataków. Gdy dniami lub tygodniami nie pada deszcz, to jednak kiedyś znowu będzie padał. Na pewno nie uschniemy a i powódź nie uniesie naszych sadyb. Walka tylko pozorna; zgóry ułożone, by człowiek wygrał. Inaczej tu na krańcu pustyni: natura wyszczerza swe zęby, chce naprawdę niszczyć, zależy jej na tem, by wytępić wszelkie ślady człowieka. — Krzysztofowi zdaje się, że rozumie tę tu właśnie zrodzoną tęsknotę za Bogiem, który nie tak jak przyjazny grecki świat bogów jest tylko ucieleśnieniem sił przyrody, nie, który naturą zgóry kieruje, biorąc człowieka przed nią w obronę.

I właśnie tu — komunizm? Krzysztof spaceruje tylko z Erykiem wzdłuż pól. Eryk nie wspomina wielkiego brata. Krzysztof czegoś innego nie oczekiwał.

Jeszcze raz przed nawpół ukończonym domem z batonu. A więc komunizm bez przymusu, bez dyktatury państwa? — Garta napewno zna sprawę dokładniej niż to gorliwa freblanka podczas nrogi zdołała wyjaśnić. Tu panuje dobrowolny komunizm grupy. „Gdybyśmy wszyscy nie byli przyjaciółmi, sprawa nie miałaby żadnych widoków. Złączyliśmy się razem, ponieważ znamy się i cenimy wzajemnie".

„A jaki wam przyświeca cel? Przy tej całej waszej nędzy? Chyba pan przyzna, eż wielki tu panuje niedostatek?"

Garta odpowiada tylko na pierwszą część pytania:

„By sobie samemu, a tem samem i innym udowodnić, — życie oparte na sprawiedliwości jest możliwe".

„W tych lilipucich rozmiarach może. — Ale jakież znaczenie ma to dla świata? Żadnego. Mam tu na myśli miasta w zagłębiu Ruhry, wielkie jak miasta, jak prowincje fabryki, tekstylną gorączką ogarniętą Anglję, kopalnie w Belgji". Co chce pan udowodnić ze swymi dwustu towarzyszami w obliczu tak olbrzymich zjawisk? Czy to nie jest śmieszne? Tu Moskwa na należytej płaszczyźnie ujęła problem, przeciwstawiając olbrzymim organizacjom inną olbrzymią organizację.

„Oby tak było! Ale nie mam niestety zaufania do tej olbrzymiej organizacji, która nie jest jednolitą, a przeważnie nieczystemi operuje środkami".

(Nieczyste — przecież więc słowo Ryszarda Garty, przynajmniej jedno słowo jego?)

„W takim wypadku nie można ludzkości żadnej przynieść pomocy" mówi Krzysztof na tle jakiegoś bliżej się rozlegającego wycia szakala. „Ani drogą waszego lilipuciego eksperymentu, ani na olbrzymią miarę Moskwy".

„Widziałem wprawdzie już większych liliputów od nas", dobrodusznie żartuje Garta. „Ale niech nas pan tak łatwo nie wrzuci do Wołgi. Wszak nie my jedyni pracujemy w tym kraju. W samym Emek, gdzie do niedawna były tylko dwie nasze osady, pracuje teraz w naszym duchu piętnaście grup. Proszę sobie wyobrazić cały Emek albo nawet całą Palestynę, o ile nie pozostanie arabską - a wreszcie i arabską część pod naszym wpływem - jako jedną sieć kolektywistycznych wspólnot wedle naszych zasad zorganizowanych — a może to wszystko będzie przecież czemś w rodzaju dowodu.

„Wydaje mi się to zanadto utopijnem. A w dodatku forsowane". Krzysztof wyzwala się wreszcie z tyranji brzydkiego słowa, wypowiadając je.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wodzowie Labour Party

W jednem z pism zagranicznych ukazała się serja sylwetek angielskich mężów stanu. Interesują zwłaszcza profile wodzów „Labour Party", jako tej, która obecnie objęła rządy.

Zamieszczamy poniżej kilka takich sylwetek.

J. RAMSAY MAC DONALD

Od śmierci Bebla, Wiktora Adlera Jean Jauresa i Brantinga jest to bezsprzecznie najwybitniejsza osobistość w socjalistycznym ruchu robotniczym.

W kołach politycznych Londynu jest on osobiście — niepopularny. Jego współpracownicy żalą się na jego nieprzystępność, zarozumiałość, próżność i nadwrażliwość na ataki. Dokoła jego osoby jest — pustka, niemal bolesna.

Natomiast osoby, nie pozostające z nim w bezpośrednim kontakcie, podziwiają w nim mistrza taktyki parlamentarnej, stwierdzić muszą, że jest to osobistość, która co do wykształcenia, kultury i znajomości świata stoi na najwyższym poziomie.

Po upadku jego rządu przed czterema laty zdawało się, że polityczna przyszłość MacDonalda jest skończona. Dziś jednak siedzi mocniej w siodle, niż kiedykolwiek. Czemu to zawdzięcza? Oto w świadomości setek tysięcy robotników stał się postacią niemal legendarną, personifikacją tego, czego masy się spodziewają, o czem marzą. W domkach robotniczych, u biedaków na wsi opowiadają o nim legendy, uwielbiają go; w jego postaci jednoczą się nadzieje całej klasy pracującej.

W tem tkwi jego siła.

FILIP SNOWDEN

Brak mu tego właśnie, co cechuje MacDonalda: oddziaływania na wyobraźnię mas, niecenia w nich iskry zapału.

To też człowiek ten jest skazany na to, by zawsze stać w cieniu Ramsaya MacDonalda...

A jednak umysłowo Snowden góruje nad głównym wodzem partji! Fizycznie jest to pokraka; ciało ma jakby niedorozwinięty chłopak; żyje, jak nieludzko zatwardziały, zgorzkniały asceta.

Kto jednak prześwietlić umie tę maskę, wie, że Filip Snowden rozmyślnie odgrodził się od świata pozą ironisty, zgryźliwego, zimnego polityka, że rozmyślnie żyje samotnie że sarkatycz ny jego sposób odnoszenia się do ludzi pokrywa głębię współczującego serca...

J. H. THOMAS

W hierarchji „Labour Party" zajmuje ten przywódca kolejarzy angielskich trzecie miejsce po MacDonaldzie i Snowdenie.

Jimmy Thomas jest jedną z najbardziej osobliwych postaci w międzynarodowym świecie robotniczym. Jest — nacjonalista brytyjskim, ale bez krzty szowinizmu. Podkreśla to stale. Jego pozą jest „common sense", zdrowy umiar i zdrowy postęp.

Jest pozatem bardzo ruchliwy, towarzyski (w przeciwieństwie do MacDonalda i Snowdena) i bardzo — reprezentatywny. Niema bankietu, w którym ten ex-maszynista kolejowy nie wystąpiłby we fraku i białym krawacie.

Right Honourable J. H. Thomas M. P. jest — parwenjuszem; niema tej legendarnej już zapamiętałości MacDonalda i ascetycznej zawziętości Snowdena; ma natomiast spryt, jest niezwykle zręczny, układny; mimo swego proletarjackiego pochodzenia, umiał się doskonale zasymilować do środowiska, w którem przychodzi mu występować i zastępować milionowe rzesze robotnicze.

A. HENDERSON I R. CLYNES

Generalny sekretarz partji Artur Henderson i organizator proletarjatu John R. Clynes należą do przywódców, którzy mimo tek ministerjalnych, nie stracili wewnętrznej łączności z nizinami społecznemi. W przeciwieństwie do „Jimmy" Thomasa nie pociąga ich magicznie „nowa sfera" reprezentacyjnych gmachów i wytwornych gabinetów urzędowych, towarzyskich kontaktów. Żyją nadal ze swemi rodzinami w małomieszczańskich środowiskach; z pewną dumą akcentują właśnie to swe dalsze zachowywanie tradycji robociarskiej.

Henderson i Clynes są właśnie tymi, którzy kontynuują zwyczaje i tradycję organizacji robotniczej. Nie mają pozy i próżności „homo politicus", nagle dochodzącego do najwyższych szczebli na drabinie władzy. Są sługami ruchu robotniczego; na giełdzie politycznej stają zdala od wahań notowań dziennych.

Oni to nadają „Labour Party" ów pierwiastek wewnętrznej stałości, który pozwala partji przetrwać nawet blask władzy.

List z Krosna

Z kahału. — Z Rady miejskiej. — Z organizacyj sjonistycznych.

Kahał nasz od szeregu miesięcy pogrążony jest w głębokim letargu. Dopiero w ostatnich czasach zbudził się do „pracy" atakiem na miasteczko Jedlicze, posiadające zaledwie 40 rodzin żydowskich, celem osadzenia tam zięcia tutejszego rabina, jako „dajena". Naturalnie, że atak nie udał się, a rabin ze świtą wrócił z kwitkiem do domu. Słychać, że Żydzi z Jedlicza mają zamiar utworzyć własną gminę żydowską, mając dość „opieki" tutejszego kahału. Jedyną „pozytywną" pracą kahału było wystawienie jeszcze przed kilku laty wielkiego pieca piekarskiego na mace w... bóżnicy, w oddziele dla kobiet. Dziwić się tylko należy, że Starostwo nie pouczyło dotychczas naszych „działaczy, że bóżnica nie nadaje się na piekarnię, chociażby ze względów sanitarnych.

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej wystąpił nasz burmistrz p. poseł Krukierek z ciężkiemi zarzutami przeciw jednemu z członków Magistratu, zarzucając mu, że na własną rękę bez jakiejkolwiek uchwały Magistratu podjął roboty koło budowy mostu na Wisłoku. Bardzo się temu dziwić należy, iłeże jeszcze przed przeszło rokiem uchwaliła Rada miejska specjalny podatek od kopalń na budowę takiego mostu, a nawet z podatku tego wpłynęło już kilka tysięcy złotych do kasy miejskiej. Trudno zrozumieć upór p. burmistrza, który za wszelką cenę nie chce dopuścić do realizacji budowy tego mostu, która jest bardzo konieczna dla miasta, jak i dzielnicy „Zawodzie". Do sprawy tej przy sposobności jeszcze wrócimy.

Akcja szeklowa została z pomyślnym wynikiem ukończona, a to dzięki niestrudzonej pracy tow. Regi ny Fischbein, która sama zwerbowała około 50 szeklowców. Obecnie przygotowujemy się do wyborów na Kongres i do Komitetu Lokalnego.

Założona „frebl ówka" pomyślnie się rozwija, o czem świadczy stale powiększająca się ilość dzieci. (J. K.).

SZTUCZNE PROTEZY, KTÓRE ZRASTAJĄ SIĘ Z CIAŁEM. Prasa paryska donosi, że w tamtejszem towarzystwie lekarskiem został zademonstrowany sensacyjny wynalazek. Oto udało się wytworzyć sztuczne protezy, które zrastają się z organizmem i poruszane są przez muskuły. Jako dowód zademonstrowano dwóch inwalidów, z których jeden ze sztucznem ramieniem grał na mandolinie a drugi ze sztucznem nadudem wykonywał rozmaite ćwiczenia sportowe.

K. MUENZER.

Ojciec

Nigdy nie widziałem większej, piękniejszej miłości, niż podczas tej strasznej nocy w tanecznym lokalu. Dużo czasu upłynęło od owego wieczoru, lecz zawsze, gdy mowa przy mnie o miłości i ofiarności, muszę wspomnieć o tym starym człowieku w jego kelnerskim fraku i z nieodstępną serwetką.

Było to wówczas, gdy w nocnym kabarecie „Czerwony Słowak", grałem w orkiestrze na pianinie od 8-mej wieczorem do 3-ciej w nocy.

Zaraz w pierwszych dniach zwróciłem uwagę na starego kelnera. Wydawał się być chorym, smutnym, najlżejszą butelkę wina dźwigał jak ciężar. Często widywałem go, gdy ukradkiem słaniał się pod ścianą, lecz prędko dreptał dalej, by swą słabość ukryć przed okiem dyrektora, kolegów i gości. Bał się stracić posadę. Dziewczęta tego lokalu nanzywały go „dziadkiem", uśmiechając się do niego serdecznie. I tylko jedna z nich, wysoka, czerwonowłosa, nie pierwszej młodości, lecz piękna, nie znosiła go. Pewnej nocy usłyszałem, jak mówiła do swego przygodnego towarzysza:

— Nie, nie tego starego kelnera... Proszę zawołać innego...

Wydało mi się to brutalne i ordynarne z jej strony.

Tej samej nocy znalazłem o późnej godzinie w naszej garderobie starego kelnera leżącego bez przytomności. Ocuciłem go, podałem kieliszek koniaku. Odprowadziłem go do domu. Dziękował mi serdecznie. Od tego czasu patrzył na mnie zawsze wdzięcznym wzrokiem.

Odprowadzałem go często, lecz nigdy o nic nie pytałem. Pewnej nocy czuł się gorzej niż zwykle, odprowadziłem go więc aż na trzecie piętro, gdzie pod dachem miał maleńki pokoik, prawie komórkę. Widząc, że się rozglądam po pokoju, odezwał się:

— Tak, oszczędzam, muszę oszczędzać dla mojego dziecka.

Tej nocy, w tej zimnej, biednej izdebce opowiedział mi swą historję:

— Widział pan tę piękną dziewczynę z czerwonemi krótkiemi włosami u nas, w lokalu? Napewno pan widział... To jest moja córka, która nic nie chce o mnie wiedzieć. A ja jestem kelnerem w tym lokalu, poto jedynie, by móc ją widzieć, być blisko niej, słyszeć jej głos... Lecz ona udaje, że mnie wcale nie zna i nikt nie przypuszcza nawet, że jestem jej ojcem... Jak do tego przyszło? Czyż sam wiem? Przez dwadzieścia pięć lat była mojem dobrem, kochanem, uczciwem dzieckiem. Potem zakochała się w jakimś szoferze. Opuścił ją, gdy wszystko osiągnął... Stara, lecz smutna historja. Od tego się wszystko zaczęło. Miast płakać i rozpaczać, poszła tańczyć, przestała pracować, wynajęła sobie osobny pokoik. Ach, Boże!... Gdy pewnego dnia starałam się zwrócić uwagę, by się opamiętała, zaklinając na pamięć matki, uciekła odemnie bez słowa, bez pożegnania. Dużo czasu upłynęło, zanim ją odnalazłem. Sprzedawałem wtedy zapałki w nocy, gdy ujrzałem ją idącą z jakimś mężczyzną.. Poszedłem za nią, i od tego czasu nie tracę jej z oczu...

Długo jeszcze gawędziliśmy ze sobą, i wkońcu zostaliśmy przyjaciółmi, stary kelner i ja — młody pianista...

A później przyszła ta niezapomniana noc. W lokalu zjawiło się całe towarzystwo cudzoziemców. Szampan lał się strumieniami — i wkrótce na całej sali panował gwar, śmiech i pijatyka. Najdzikszą była córka kelnera. Tańcząc, śpiewała ordynarne piosenki... Piła... Jej towarzysz był młody i bogaty... Nagle rozległ się krzyk:

— Mój portfel! Skradziono mi mój portfel! Zamknąć drzwi! Trzymać złodziejkę!

Powstał zamęt, popłoch, krzyk...

W tem zamieszaniu ujrzałem, jak stary kelner przysunął się do mego pianina. Tuż za nim szła jego córka.

— Daj tu! — szepnął. Domyślił się wszystkiego. Ona sięgnęła za dekolt i podała mu portfel. Nikt tego nie widział, tylko ja.

— Nagle ucichło się. Dwóch policjantów sprowadzonych przez portjera, przystąpiło do rewizji wszystkich znajdujących się na sali. Okradziony młodzieniec zawołał:

— To zrobiła moja tancerka! Tylko ona! Szukajcie jej! Gdzie ona jest?

Zbliżyła się sama, trwożnie, nieśmiało. Może chciała się przyznać do wszystkiego, ale zanim zadano jej pytanie, zanim otworzyła usta, wystąpił nagle stary kelner i rzekł cicho:

— Nie posądzajcie nikogo. To ja ukradłem. Oto portfel. Nic w nim nie brakuje...

Nie pomogło to, że poszkodowany zadowolił się odebraniem portfela. Chciał on zatuszować sprawę, ale urzędnicy policyjni byli innego zdania: uprowadzili ze sobą starego. Do więzienia!

Dziewczyna przez długi czas nie ruszała się z miejsca. Dopiero, gdy stary kelner znikł za drzwiami, rozpłakała się głośno. W ataku histerycznym wyniesiono ją do jej garderoby.

Ojciec nie ujrzał już więcej córki. Nie mogąc znieść pohańbienia swego nazwiska, tejże nocy, powiesił się w swojej celi. Powiesił się na szelkach, które kiedyś, za dobrych, szczęśliwych czasów otrzymał w prezencie od swej córki. Zostawił dla mnie list. List był pisany ołówkiem na bloku kelnerskim.

Wkońcu swego pożegnania drżącą ręką dopisał:

— Niech pan jej powie, żeby już była dobra i uczciwa. Gdyż nikogo już nie będzie miała koło siebie, który uratuje ją, jak zrobił kiedyś raz jej ojciec fałszywy krok.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Nerwica serca

Dalsza dość liczna grupa objawów nerwicy serca należy do dziedziny naczynioruchowej. Bezpośrednia przyczyna leży na faktycznym lub domniemanym silniejszym przypływie krwi albo też w jego zmniejszeniu. Te zmiany mogą występować napadowo i dotyczą rozmaitych terytorjów ciała. Do tego należy odnieść znane „uderzenie krwi do głowy", „do żołądka" i t. d. Uczucie obumarcia lub zdrętwienia kończyn, czy samych palców należy również do tego szeregu objawów. Czasami zaśnięciu przeszkadza gwałtowny skurcz łydki, „zaśnięcie nogi" lub też uczucie zimna, czy mrowienia w kończynach. W rozmaitym czasie już to podczas leżenia czy stania, specjalnie po wysiłkach, natomiast rzadko podczas chodzenia, występuje silny skurcz dużych palców u nogi. Skóra jest w tych wypadkach zimna, o wyglądzie marmuru czasami sinawa. — Chorzy siedzą niespokojnie, nie mogą trzymać dłuższy czas nogi założonej na nogę z powodu uczucia zdrętwienia, więc zmieniają ustawicznie położenie. Tacy chorzy blední, lub rumienią się przy najmniejszych pobudkach. Czując to, popadają w jeszcze większe zakłopotanie.

W niektórych wypadkach powstaje pulsowanie naczyń w różnych terytorjach, co staje się również uciążliwym dla chorych i przeszkadza im niejednokrotnie we śnie. Nieregularności w uderzeniu serca stanowią początek cierpienia, skoro tylko chory zwróci na to uwagę. Jeśli np. taki chory w bezsenną noc stwierdza przez obmacywanie sobie pulsu jakąś niemiarowość lub też jeśli lekarz zwróci mu nań uwagę, to objawy te z czasem potęgują się, wpływają deprymująco na usposobienie chorego i zwiększają obawę. Chorzy tacy uważają się za sercowo chorych, lękają się jakiegokolwiek wysiłku i usuwają się od ruchliwego życia. U takich chorych spotyka się obawę przed grzmotami, burzą, strzelaniem na scenie itd. Wrażliwość ich wzrasta do tego stopnia, że odczuwają każdą zmianę temperatury i pogody. Wszystkie te objawy są również charakterystyczne dla ogólnej neurastenji.

Przy badaniu takich chorych nie spotyka się jednak żadnych szmerów nieprawidłowych, ani też rozszerzenia serca, aczkolwiek niektórzy badacze są skłonni twierdzić, że te zmiany są możliwe nawet w schorzeniu serca natury nerwowej. W tych przypadkach jesteśmy raczej bliscy prawdziwej choroby sercowej, której również nie brak objawów nerwowych.

Nerwica serca może trwać latami, może się rozwijać, lub zmniejszyć, może nawet zupełnie ustąpić, jeśli chory przejdzie do dobrych warunków życia. Wtedy zapomina powoli o swoich cierpieniach, może używać wszelkich sportów bez obawy wystąpienia jakichkolwiek niedyspozycji ze strony serca.

Leczenie nerwicy serca podobne jest zupełnie do leczenia ogólnej neurastenji. Wyleczenie jest zupełnie możliwem wśród dobrych okoliczności, oczywiście, jeśli nie chodzi o przypadki zupełnie ciężkie. Ponieważ tacy pacjenci szukają porad u wielu lekarzy, przeto znają już wiele środków leczniczych. Czytając ordynację lekarską, często mówią: „to już znam", a to mnie nie pomaga". Toteż nieraz środki starsze lepszy mają skutek od nowych, już przez takich chorych wypróbowanych. Z lekarstw najczęściej są używane: brom, żelazo, arsen i wiele innych. Wielką poprawę można wywołać przez kąpiele. Polecić można letnie kąpiele do 30° C, 5—15 minut dziennie, zwykle przed południem. Do wody można dodać wyciągu ze szpilek jodłowych, albo sól jadalną. Podczas kąpieli dobrze również działają oblewania zimniejszą wodą (20° C) piersi i pleców, nacierania ciała wódką francuską. Tuszów należy używać ostrożnie z unikaniem okolicy serca. Dobre również wyniki daje elektroterapja. Kąpiele słoneczne mają również być stosowane, lecz czas naświetlań powinien stopniowo wzrastać, przyczem należy utrzymywać w chłodzie głowę i okolicę serca. Przy silnych dolegliwościach dobrze robi pęcherz z lodem na głowę i serce. Przy napadzie należy nacierać piersi octem, eterem lub wodą kolońską. Jeśli na chorego źle wpływa otoczenie lub jego zawód, to należy oddać go do lecznicy, gdyż tam można go łatwiej obserwować i lepiej dostosować rozmaite sposoby leczenia, aniżeli w domu. Warunkiem jednak nieodzownym jest by chory czuł się w tej lecznicy dobrze i miał zaufanie do lekarza. Jeśli chory jest już przesycony leczeniem, to należy mu polecić jakąś spokojną okolicę nad jeziorem (morze nie wpływa uspakająco), lub też okolicę górską niezbyt wysoko położoną, około 1000 m. nad poziomem morza. Chory może robić wycieczki w góry, wiosłować, pływać, a jeśli jeszcze znajduje wesołe towarzystwo, zapomina o swoich dolegliwościach sercowych i znowu czuje się dobrze.

Izydor Beier

Odpowiedzi redakcji:

NADZIEJA, PILZNO: Z opisu wnioskujemy, że w grę wchodzi katar cewki moczowej; decydujące znaczenie ma w takich wypadkach jedynie badanie mikroskopowe, dokonane przez specjalistę. Jeśliby badanie to potwierdziło nasze domysły, w takim razie niema Pan powodu do żadnych obaw i może się Pan spokojnie żenić. ZE—EIW: 1) Żadnymi domowymi środkami leczyć tego nie można. 2) Przyczyna musi tkwić w zaburzeniach żołądkowo- jelitowych. 3) Musimy powtórzyć to samo. 4) Jeżeli codzienne mycie „Chlorodontem" nie pomaga, w takim razie może zeszlifowanie kamienia zębowego przez dentystę sprowadzi pożądany skutek. 5) Musimy wpierw dowiedzieć się, czego brakuje tym włosom. 6) Istnieje szereg pomad na włosy; znajdzie je Pan w pierwszej lepszej aptece lub droguerji. WIECZNIE UTRAPIONA Z TARNOWA: 1) Kilka razy dziennie płukać usta wodą do ust (np. „Odolem"). 2) Naświetlania lampą kwarcową wskazane. 3) Przyczyną prawdopodobnie niedokrewność; może wstrzykiwanie lub zażywanie arszeniku byłoby na miejscu. 4) Raczej bylibyśmy skłonni uważać to za objaw reumatyczny. 5) Przypuszczamy, że na to dawne cierpienie tenis nie wpłynąłby szkodliwie, ale z drugiej strony spowodowaćby mógł dalsze chudnięcie, co oczywiście nie jest pożądane. 6) I to zdaje się być wywołane niedokrewnością, ale bez zbadania trudno to twierdzić napewno. 7) Wacik, zanurzony w czystej oliwie jadalnej i wprowadzony do ucha, powinien przynieść Pani ulgę. L. W.: 1) Do objawów należy: kaszel, gorączka, chudnięcie, osłabienie, poty nocne. — 2) Nie trzeba przesadzać; tę „najstraszniejszą" — jak Pan pisze — chorobę przechodzi olbrzymia większość ludzi, często nawet o tem nie wiedząc. Konieczne jest dobre odżywianie się, wypoczynek, wyjazd na świeże powietrze. Ale przedewszystkiem musi się stwierdzić, że to ta właśnie choroba wchodzi w grę. MAŁOPOLANKA: 1) Jest to roztwór w tym wypadku zbyt silny; wystarczy 2 procent. 2) Lekarz- ortopeda lub chirurg. BELLA- DONNA-HELA: 1) Nie wydaje się nam prawdopodobne, aby to mogło stać w związku przyczynowym z owem uderzeniem z przed 3 lat. Przyczyna musi być inna (może artretyzm?), jednakże na odległość trudno o tem cokolwiek pewnego powiedzieć. 2) Kwas salicylowy w kollodjum (na receptę lekarza). JĘCZMIEŃ: Wskazane ciepłe okłady z rumianku lub z mączki siemienia lnianego. ZACZAROWANY KRAJ MIŁOŚCI: 1) Jest to mało prawdopodobne, ale ostatecznie, jeśli w grę wchodzi człowiek doświadczony, możliwe. 2) I owszem, to powinno wystarczyć. SZOSZANA K.: Trzeba je usunąć czyto drogą elektrolizy, czy też chemicznie np. kwasem trój- chloro- octowym. NAIWNA: 1) Katar pochwy lub szyjki macicznej. 2) Stanu tych organów. 3) To zależy tylko od wyniku tego badania. 4) Nieszkodliwe. FIGLARNA EDDY: 1) Myć twarz codziennie gorącą wodą i mydłem, potem spłukiwać zimną; w ciągu dnia 2—3 razy przetrzeć twarz rozcieńczoną wodą kolońską. 2) Zmywać tę okolicę twarzy roztworem perhydrolu w spirytusie. 3) Słone kąpiele nóg. 4) Musielibyśmy wpierw wiedzieć, czy włosy Pani są tłuste, czy nie. 5) W wilgotne jeszcze po umyciu ręce wcierać alkohol, glicerynę i sok z cytryny, zmieszane w równych ilościach. NIECIERPLIWY: Djeta ścisła, kleik, rosół, mleko, zwłaszcza yoghurt. Słabszym lub bardzo wycieńczonym pozwolić można na buljon z jajem, ewentualnie trochę wina. STRUPIEŃ: Dzisiaj już nie potrzebujemy uciekać się do uciążliwego i bolesnego wyrywania włosów, szczypczykami; mamy promienie Roentgena, które nam to samo szybciej i bezboleśnie pozwalają osiągnąć.

Ofiary i bohaterzy nauki

Znany chemik londyński, William Waring padł onegdaj ofiarą swych eksperymentów. Uczony, który był człowiekiem bogatym, poświęcił cały swój czas studjom trucizn, a zwłaszcza badał środki zaradcze przeciwko śmiertelnym ukąszeniom wężów. Przedsięwziął w tym celu podróże do Indyj, skąd przywiózł do Londynu rozmaite rodzaje niebezpiecznych wężów. W ostatnim roku swego życia zdawało się słynnemu chemikowi, że wynalazł antydoksynę przeciwko trującym jadom. By przekonać się o skuteczności swego środka, zaszczepił sobie naprzód jad węża, a następnie antydoksynę. Antydoksyna jednak nie poskutkowała, a uczony stracił przytomność. Dopiero na drugi dzień znalazł go w laboratorjum jego służący, odwiózł go do szpitala, gdzie uczony w kilka godzin później wyzionął ducha.

Równocześnie z tym wypadkiem donosi prasa londyńska o innym, tym razem szczęśliwie udanym eksperymencie. Prof. Walker Hall, chcąc przekonać uczonych, że zatruci arszenikiem nie może nastąpić przez nacieranie skóry tą trucizną, wziął większą dozę arszeniku i wymył sobie nim ręce. W 30 minut dopiero później zmył ręce w czystej wodzie. Eksperyment udał się, gdyż okazało się, że wcieranie arszeniku nie jest zabójcze.

Muchy roznosicielkami grypy

Wybitny lekarz angielski, założyciel i dyrektor Instytutu Przeciwdżumowego w Londynie, profesor E. Haggard w niezwykle interesującym odczycie, wygłoszonym na zjeździe lekarzy angielskich, informował o swych badaniach nad grypą, której silną epidemję tegoroczną trafnie przepowiedział jeszcze w ubiegłym roku. Zdaniem profesora Haggarda, roznosicielkami grypy są muchy — samice, których ukłucie jest głębsze i boleśniejsze, niż ukłucie much—samców. Właśnie ogromne rozmnożenie się much samic w lecie ubiegłego roku było bezpośrednią przyczyną tegorocznej epidemji grypy. „Jedna mucha samica może sprawić ludziom więcej szkody, niż wściekły słoń" — twierdzi profesor Haggard.

Dział Sportowy „Nowego Dziennika"

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Konferencja Z. R. W. F. z P. U. W. F-em

w sprawie kursów instruktorskich i obozów letnich

Delegacja Żyd. Rady Wych. Fiz. w osobach pp. Dr. Lesera, Garfinkla i Ruseckiego, odbyła w dniu 10 b. m. zapowiadaną i oczekiwaną oddawna konferencję z nowym kierownikiem PUWF-u, p. płk. Kilińskim, w sprawie ustosunkowania się Państw. Urzędu Wych. Fiz. do Żyd. Rady Wych. Fiz. i jej postulatów, a w szczególności do kursów instruktorskich i obozów letnich dla Żydów.

Delegacja ŻRWF wyraziła nadzieję, że zmiany personalne w kierownictwie PUWF-u nie skłonią tegoż do zajęcia odmiennego, mniej życzliwego stanowiska w stosunku do ŻRWF i przyjęła z przykrością do wiadomości że jednakowoż w roku bieżącym PUWF z różnych względów, a także z powodu ograniczenia jego budżetu, nie może zorganizować dla poszczególnych i odrębnych grup społecznych, a więc i ŻRWF, oddzielnych obozów letnich i kursów instruktorskich.

Natomiast płk. Kiliński wyraził zdziwienie, że do organizowanych przez poszczególne Ośrodki kursów i obozów letnich nie zgłaszają się sportowcy żydowscy, zalecając ŻRWF przeprowadzenie odpowiedniej propagandy w tym kierunku i zapewniając, że PUWF udzieli swym Ośrodkom odpowiednich dyrektyw, celem życzliwego traktowania zgłoszeń kandydatów żydowskich.

Wobec tego ŻRWF apeluje tą drogą do wszystkich żydowskich Towarzystw sportowo-gimnastycznych, oraz do wszystkich kandydatów na instruktorów wychowania fizycznego, aby we własnym interesie natychmiast uskuteczniły w Ośrodkach Wych. Fiz. swoich okręgów zgłoszenia do organizowanych przez nie obozów letnich i kursów instruktorskich, przesyłając równocześnie duplikat tychże zgłoszeń do ŻRWF, celem umożliwienia jej ewentualnej interwencji.

Wkońcu po wzajemnej wymianie myśli przyrzekł płk. Kiliński ponownie zbadać możliwości budżetowe PUWF-u i postarać się o udzielenie pewnych subsydjów na urządzenie specjalnych obozów i kursów ŻRWF w przypadkach koniecznych.

—o—

Egzekutywa Żyd. Rady Wych. Fiz. otrzymała od Okręg. Urzędu Wych. Fiz i PW. DOK Nr. V. Kraków zawiadomienie, że:

1) **Obóz letni** wychowania fizycznego dla stowarzyszeń sportowych z terenu DOK V. Kraków będzie uruchomiony **w Starzawie obok Chyrowa, w dniach od 2-go do 30-go lipca b. r.**, na który stowarzyszenia żydowskie mogą wysłać swoich kandydatów w liczbie sumarycznej **25 osób.** Termin zgłoszeń upływa ostatecznie z dniem **25 czerwca b. r.**

2) Najbliższy **kurs instruktorski** wychowania fizycznego Okręg. Ośrodka WF i PW w Krakowie rozpocznie się **2 września i trwać będzie do 30 września b. r.** Termin zgłoszeń upływa **20 sierpnia b. r.**

Egzekutywa ŻRWF wzywa przeto żydowskie Towarzystwa sportowe i gimnastyczne w Zachodniej Małopolsce, aby zgłosiły swoich kandydatów ad 1) i 2) natychmiast imiennie z podaniem wieku, zawodu, cenzusu szkolnego i usprawnienia fizycznego, a to podwójnie: a) do Okr. Urzędu WF i PW DOK V. Kraków i b) do Egzek. ŻRWF Kraków, Gertrudy 14.

Szczegółowe informacje co do zniżek kolejowych, wyjazdu etc. ogłoszone zostaną w prasie, oraz doręczone klubom. Każdy uczestnik musi zabrać ze sobą 2 prześcieradła, 2 koce, poduszkę, bieliznę, kostjum ćwiczebny, buciki z kolcami i bez kolców, menażkę, łyżkę, widelec etc.

Koszta pobytu w obozie i kursie (dla pozakrakowsk.) pokrywa państwo.

Towarzystwa żydowskie z innych DOK i okręgów zechcą zgłoszenia do tamtejszych obozów i kursów uskutecznić w identyczny sposób wedle odnośnych dat i instrukcyi.

Sekcja tennisowa Makkabi (Kraków)

Wiadomość o mającej się utworzyć Sekcji Tenisowej w Z. K. S. Makkabi (Kraków) wzbudziła wielkie zainteresowanie w sferach żydowskich sportowców. Jak dalece koniecznem i aktualnem było utworzenie tej sekcji, dowiodła znaczna liczba uczestników konstytuującego Walnego Zebrania, które odbyło się dnia 11 czerwca br.

Na zebraniu tem omówiono szczegółowo cały plan działania, a w szczególności sprawę budowy własnych kortów, która znajduje się już w pełnym toku i ma wkrótce zostać pomyślnie ukończoną. W toku bardzo ożywionej dyskusji zarzucono Wydziałowi Klubu, że dziś dopiero przystępuje do zorganizowania jednej z tak bardzo ważnych gałęzi sportu i że dopuścił, aby dotychczas cały zastęp sportowców żydowskich musiał tułać się po rozmaitych klubach, nie mogąc mieć oparcia w jednej poważnej instytucji, dysponującej własnymi kortami.

Zarząd Klubu starał się wyjaśnić, że powodem spóźnionego przystąpienia do zorganizowania tej sekcji był ogrom pracy klubowej, gdyż sekcja tenisowa jest 20-tą z rzędu zorganizowaną i czynną sekcją krakowskiego Makkabi, który swoim niebywałym poprostu rozrostem osiągnął stanowisko najliczebniejszego i najpotężniejszego żydowskiego klubu w Polsce. Przy tej sposobności wyjaśniono, że Makkabi posiadał jeszcze przed wojną czynną sekcję tennisową, przynależną do austr. Związku Lawn-Tennis, i dopiero lata wojenne przerwały prace tak, że obecnie nastąpiło tylko reaktywowanie tej sekcji.

Nie ulega zatem wątpliwości, że obecnie wszyscy żydowscy tenniśici Krakowa zgrupują się w nowoutworzonej sekcji i przez odpowiednie ćwiczenia osiągną pożądane rezultaty.

Zgłoszenia do sekcji przyjmuje sekretarjat w poniedziałki od 8—9 i piątki od 7—8 w lokalu klubowym przy ul. Gertrudy 8.

Akcja szkolna Żyd. Rady Wych. Fiz.

Egzekutywa Żyd. Rady Wych. Fiz. przedsięwzięła na wielką skalę zakrojoną akcję szkolną i zwróciła się po porozumieniu z centralnemi organizacjami szkół żydowskich w Warszawie i Łodzi następującym okólnikiem i ankietą do **wszystkich żydowskich szkół powszechnych i średnich w Polsce:**

„Zawiadamiamy uprzejmie, iż Konferencja Porozumiewawcza Żydowskich Towarzystw Gimnastyczno- Sportowych. Rzp. Pol., odbyta w Krakowie w dniu 9 grudnia 1928, powołała do życia Żydowską Radę Wychowania Fizycznego Rzp. Pol. i wybrała Egzekutywę tejże z siedzibą w Krakowie.

Pozwalamy sobie załączyć statut ŻRWF i nadmienić, że w Egzekutywie naszej utworzyliśmy **referat szkolny,** mający się zajmować sprawą wychowania fizycznego we wszystkich szkołach żydowskich powszechnych i średnich wszelkich kategoryj na terenie Polski, a którym kieruje p. Hirsch Scherer, dyrektor Żyd. Gimnazjum Koedukacyjnego i Szkoły Powszechnej Żyd. Tow. Szkoły Ludowej i Średniej w Krakowie ul. Brzozowa 1 5.

W celu zapoznania się ze stanem i potrzebami programu wychowania fizycznego szkół żydowskich w Polsce i uzyskania materjału faktycznego mogącego być dla nas podstawą w przeprowadzeniu pewnej pomocy dla uruchomienia, rozbudowania i usystematyzowania pracy wychowania fizycznego dla żydowskiej młodzieży w Polsce w porozumieniu i przy poparciu fachowem i materjalnem kompetentnych czynników, a więc Min. WR i OP i organizacyj szkolnych, oraz Państw. Urzędu Wych. Fiz. i PW i jego oddziałów wojewódzkich, powiatowych i miejskich, — zwracamy się niniejszem do wszystkich żydowskich szkół powszechnych i średnich w Polsce z załączoną ankietą w sprawie wychowania fizycznego w szkołach żydowskich i **projektem zwołania konferencji** przedstawicieli tychże szkół celem omówienia całokształtu problemu i programu ćwiczeń cielesnych w naszych szkołach, oraz przedsięwzięcia pewnych kroków dla posunięcia kwestji tej naprzód w szkolnictwie żydowskiem w Polsce.

Prosimy wobec tego bardzo uprzejmie o wypełnienie załączonej ankiety i jaknajrychlejsze jej nadesłanie we własnym interesie Szkoły i jej wychowanków.

za

Egzekutywę Żyd. Rady Wych Fiz. Rzp. Pol.

dyr. Hirsch Scherer — Dr Henryk Leser
ref. szkolny — prezes.

Ankieta szkolna w sprawie wychowania fizycznego

Żydowskiej Rady Wychowania Fizycznego Rzp. Polskiej.

Egzekutywa w Krakowie, ul. Gertrudy 14.

1) Nazwa szkoły i jej siedziba.
2) Typ szkoły (powszechna, średnia, męska, żeńska, koedukacyjna).
3) Ilość uczniów, względnie uczenic w zakładzie.
4) Liczba oddziałów.
5) Czy i jakie ćwiczenia cielesne (gimnastyka, sporty, gry i zabawy) wchodzą w skład programu nauczania w szkole.
6) Liczba godzin w tygodniu dla ćwiczeń cielesnych.
7) Liczba nauczycieli ćwiczeń cielesnych, rodzaj ich kwalifikacyj i narodowość.
8) Gdzie odbywają się ćwiczenia (podać wymiary sali i boiska).
9) Urządzenie wewnętrzne miejsca ćwiczeń i inwentarz ćwiczebny.
10) Liczba uczniów, zwolnionych od ćwiczeń i przyczyny tego zwolnienia.
11) Czy pozatem uczniowie tworzą koła sportowe.
12) Stosunek do pozaszkolnych organizacyj wychowania fizycznego.
13) Czy i jaki jest udział w zawodach międzyszkolnych.
14) Jakie przeprowadzono zawody wewnętrzne i imprezy sportowe.
15) Czy korzysta z pomocy władz rządowych, względnie samorządowych lub sportowych, w kierunku fachowym i materjalnym i w jakiej mierze.
16) Jak się zapatruje na projekt zwołania konferencji przedstawicieli żydowskich szkół w Polsce celem omówienia wszelkich spraw, związanych z kwestją wychowania fizycznego tychże.
17) Uwagi ogólne i dalsze informacje ewentualne.

—o—

Spodziewać się należy szybkich i pozytywnych rezultatów powyższej ankiety, oraz zwołania w jesieni projektowanej konferencji szkół żyd. — słowem, planowej akcji szkolnictwa żydowskiego w Polsce pod kierunkiem i przy pomocy Żyd. Rady Wych. Fiz. w sprawie wychowania fizycznego młodzieży żydowskiej.

Drobne wiadomości

MAJER WAJNGARTEN Z BAR KOCHBY ŁÓDZKIEJ zdobył na odbytych zawodach ciężkoatletycznych w dźwiganiu ciężarów o mistrzostwo Polski pierwsze miejsce w wadze muszej, dźwigając 232.5 kg., co stanowi równocześnie mistrzostwo wagi kogucie j. Tem samem uzyskał Wajngarten po raz piąty mistrzostwo Polski, co jest niezwykłym wyczynem. Wajngarten zaproszony został na międzynarodowe zawody atletyczne w Bytomiu.

BIEGACZE HAKOAHU WIEDEŃSKIEGO walczyli na Śląsku z najlepszymi polskimi lekkoatletami Śląska i wygrali prawie wszystkie biegi.

Zawody o mistrzostwo Ligi

CRACOVIA—GARBARNIA 3:0 (2:0).

Zwycięstwo nad Wisłą podniosło niezwykle nastrój psychiczny Cracovii, która w bardzo osłabionym składzie, szczególnie w ataku (brak Mysiaka, Kubińskiego i Kossoka), grała z olbrzymim „elanem“ odnosząc nad zbyt pewną siebie na własnem boisku Garbarnią gładkie i zasłużone zwycięstwo i zdobywając 2 cenne punkty mistrzowskie. Bohaterem dnia był żywiołowy i niebezpieczny Rusinek. wypuszczany umiejętnie przez mistrzowskiego dyrygenta, Kałużę. Garbarnia wydawała się z początku silniejszą w obronie i ataku, a słabszą w pomocy. Cracovia natomiast górowała pomocą. — I to zadecydowało o wyniku. Linja pomocy i obrony Cracovii unieszkodliwiła napad Garbarni i nie dopuściła dobrego jej tria ofenzywnego do strzału. Defenzywa Garbarni zmęczyła się i musiała skapitulować. W ten sposób prawoskrzydłowy Rusinek zdobył najniespodziewaniej lewonóż 2 bramki, a Malczyk z klasycznego pionowego podania Kałuży między bakt 1 gola. Wszelkie usiłowania Garbarni, znacznie słabszej w tym dniu, niż na poprzednich zawodach z Wisłą i Wartą. spełzły na niczem. Sędzia bardzo dobry. Widzów 4.000.

Warta—Wisła 5:0.
Czarni—IFC 6:0.
Ruch—Pogoń 4:3.
Legja—Warszawianka 1:1.

MISTRZOSTWA KLASY A K. O. Z. P. N.

Cracovia—Sparta 4.3.
Krowodrza—Wawel 5:1.
Olsza—Korona 1:1.
KLASY B.: Amatorzy—Jutrzenka 2:1.
KLASY C.: Siła—Orient 5:0.
MISTRZ. REZERW. KLASY A.: Makkabi II.—Cracovia II. 4:4.
Makkabi III.—Patria 3:1.

—o—

Makkabi IV.—Gwiazda II. 6:0.
Makkabi jun.—Siła II. 2:1. Zasławione zwycięstwo pięknie grających juniorów Makkabi.
Gwiazda komb.—Jutrzenka komb. 2:2.
Gwiazda komb.—Hakoah 2:1.

Kobiece mistrzostwa lekkoatletyczne w Krakowie

Pierwszy genjalny występ krakowskich lekkoatletek w bieżącym sezonie wypadł dość dobrze. Wyniki osiągnięte świadczą o pilnej pracy w sezonie zimowym. Mniej pocieszającym objawem jest nie bardzo liczna konkurencja. Bo poza kilkoma nowicjuszkami z Makkabi i Wisły, wszystkie inne zawodniczki mają już za sobą bogatą przeszłość sportową. Kto temu winien, nie miejsce tutaj dyskutować. — W każdym razie powinny odpowiednie czynniki pamiętać o najważniejszej rzeczy w sporcie, to jest o masowości. Mniej należałoby poświęcić wysiłków „dyplomacji“ i posunięciom przy zielonym stoliku, co ostatnio szczególnie ma miejsce u pewnych czynników, a bardziej poświęcić się pracy sportowej.

Jeśli chodzi o stronę propagandową zawodów, należałoby w przyszłości również pomyśleć o pewnych usprawnieniach — w pierwszym rzędzie o usunięciu z programu mistrzostw rzutów oburącz, których przeprowadzanie na[...]cza poważne trudności.

Całe zawody były walką pomiędzy lekkoatletkami Makkabi i Cracovii przy akompanjamencie Wisły. U Makkabi widać duży postęp. Mimo wzmocnienia szeregów Cracovii Sędziorowską z TKS-u, posiada Makkabi w biegach i skokach stanowczą przewagę. Pewna wyższość Cracovii odbija się jedynie w rzutach.

Wyniki szczegółowe przedstawiają się następująco:

Bieg 60 m.: I. Gędziorowska (Cr.) 8.2., II. Korska (Mak.), III. Glassnerówna (Mak.).

Bieg 100 m.: I. Gędziorowska (Cr.) 13.7., II. Korska (Mak.), III. Glassnerówna (Mak.).

Bieg 200 m.: I. Freiwaldówna (Mak.) 28.9, II. Gędziorowska, III. „Stacha“ (Wisła).

Bieg 800 m.: I. Mitkowska (Wisła) 2.46,7, lepszy od rek. okr., II. Stępniowska, III. Kirschbaumówna (Makkab.).

Bieg 80 m. przez płotki: I. Freiwaldówna (Mak.), 14.1, lepszy od rek. okr., II. Pirowska (Cr.) III. Metzendorfówna (Mak.).

Skok w wyż: I. Freiwaldówna (Mak.) 1.355 [...]rowska (Cr.), III. Golkówna.

W rozgrywce osiąga Freiwaldówna piękny wynik 1.375, lepszy od rekordu okręgowego.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Paryż, 16 6 (Tel. wł.) Samolot „Żółty Ptak“, na którym lotnicy francuscy Assolant, Lefevr i Lotti przebyli Ocean Atlantycki w 29 godzinach, wystartował dziś o godz. 6.45 rano w Santander (Hiszpanja) w kierunku Bordeaux. Z powodu braku benzyny musiał samolot lądować w Mimizan.

Z Bordeaux wyruszyły do Mimizan trzy samoloty dla zaopatrzenia „Żółtego Ptaka“ w dostateczną ilość benzyny.

W całej Francji panuje entuzjazm z powodu pierwszego udałego lotu tuansatlantyckiego lotników francuskich. Na lotnisku w Le Bourget czynione są wielkie przygotowania do przyjęcia lotników.

PRZEGLĄD RADJOWY

Na drodze ku retransmisjom zamorskim

Trudności i zadania

Sprawa wyraźnych i przez przeciętnego radjosłuchacza osiągalnych retransmisyj radjofonicznych z krajów zamorskich staje się obecnie coraz bardziej aktualna i wchodzi już w stadjum realizacji, zwł. w Anglji z jej koloniami i oczywiście w Stanach Zjednoczonych.

Zdaje się przytem być pewnem, iż nieodzowną będzie tu całkowita rewizja dotychczasowej aparatury nadawczej, oraz skonstruowanie szczególnego rodzaju anten, a pozatem i dobranie stosownej aparatury odbiorczej w Stanach Zjednoczonych.

O ile chodzi o nadajnik, to zdaje się być prawdopodobnem, że obecnie stosowana energja nie wystarczy na pokonanie Atlantyku a pozatem nie mniej ważnym nakazem jest uwolnienie się od wahań natężenia. Przewidywanem jest pozatem zastosowanie do odbioru anteny typu kierunkowego, a to w celu osiągnięcia maksymalnej wartości odbieranej energji, a zarazem i możliwie największego wyeliminowania innych transmisyj i wpływów szkodliwych.

Kwestja wyboru długości fali odpowiadającej założeniu jest bardzo drażliwą i będzie mogła być przesądzoną dopiero po odbyciu całej serji potrzebnych prób. Na podstawie prac doświadczalnych Twa Radio Corporation of America i Westinghouse Company będzie skonstruowany nowy typ krótkofalowego odbiornika, który do prób nad określeniem fali ustanowiony będzie w Riverhead na Long Island, około 100 km. na wschód New York City, w pobliżu odbiorczej stacji transatlantyckiej Radio Corporation of America.

Pomijając trudności techniczne, które towarzyszą wielkiej imprezie przekazywania produkcyj radjofonicznych poprzez Atlantyk, czyli wymianie programów europejsko-amerykańskich, lub międzynarodowych, które to trudności wcześniej czy później wiedza i praca inżynierów-specjalistó pozwoli niewątpliwie pokonać, pozostanie do rozwiązania jeszcze jedna trudność szczególniej natury, a mianowicie kwestja różnicy czasu. Trudność to wcale poważna, gdyż różnica między Londynem a Nowym Jorkiem wynosi 5 godzin, a między Londynem i środkiem Stanów Zjednoczonych — 6 godzin, wreszcie z wybrzeżem Stanów Zjednoczonych nad Oceanem Spokojnym (San Francisco) — aż 8 godzin! Biorąc zatem dla przykładu muzykę taneczną, nadawaną w Londynie o północy, osiągnęłaby ona San Francisco o 8 rano, czyli właśnie wtedy, kiedy przeważna część ludności idzie do pracy.

Oczywiście byłaby na to rada, by Londyńskie programy, specjalnie przeznaczone dla Ameryki, nadawane były w godzinach porannych, tak iżby amerykańscy słuchacze mogli je odebrać o wczesnych godzinach wieczornych i naodwrót, by Ameryka w ten sam sposób przesyłała swe programy Europie.

Przyszły już sezon radjofoniczny pokaże, jak daleko prace te doprowadzono.

—oSo—

Radjowy drapacz chmur w Berlinie

Kierownictwo radjostacji berlińskiej, które dzięki olbrzymiej rzeszy słuchaczy, rozporządza olbrzymiemi kapitałami, przystępuje do budowy wspaniałego pałacu radjowego „drapacza nieba". Plany tego ogromnego budynku przewidują 12 studjów w tem jednej wielkiej sali nadawczej wysokości kilku pięter. Sala ta przeznaczona będzie do audycyj zbiorowych, w których będzie brała udział większa ilość wykonawców. Pozatem przewidywanych szereg laboratorjów, celem ułatwienia prac doświadczalnych w dziedzinie radjotechniki, organizacji słuchowisk i transmisyj. Nowoczesny gmach radjowy w Berlinie ułatwi pracę stacjom niemieckim i przyczyni się zapewne do większej centralizacji programów, które głównie nadawane będą z Berlina i stamtąd transmitowane na kilkadziesiąt prowincjonalnych stacyj nadawczych.

O sprawiedliwy rozdział fal

Z obrad praskiej konferencji radjowej.

Niedawna konferencja radjowa w Pradze czeskiej była pierwszą, w której uczestniczyły niemal wszystkie państwa europejskie, nawet przedstawiciel sowietów. Punktów spornych było i jest bardzo wiele, np.: prawa autorskie, sprawy dotyczące retransmisji stacyj zagranicznych przez odbiornik dla detektorowiczów miejscowych i in. Jest rzeczą wątpliwą, czy za takie eksperymenty mogą towarzystwa radjowe żądać wynagrodzeń, zwłaszcza, że retransmisje te bywają krótkie i nie zawsze się udają. Sprawa jest ostatecznie załatwiona.

Najważniejszem zagadnieniem pozostaje na każdej konferencji sprawiedliwy rozdział fal. Siłą rozwoju radjofonicznego Anglja i Niemcy zagarnęli najwięcej fal. Francja, która ma ciągle zatarg wewnętrzno-radjowe, urzędowo nieprzychylnie zapatruje się na konferencję, która ją ominęła przy poprzednich rozdziałach fal. Rząd francuski dopiero w tym roku uregulował swoją ustawę radjofoniczną. Na konferencji przedstawiciel Sowietów, solennie przyrzekł, iż Sowiety w przyszłości nie będą pracowały na dowolnych falach, ale wierzyć temu trudno, gdyż zachodzą takie wypadki, iż Kijów nadaje odczyty propagandowe po polsku w okolicy fali warszawskiej. Należy się spodziewać, iż na następnej konferencji zwróci się uwagę przedstawicielowi ZSSR na tę nieprzyzwoitość, a gdyby to nie poskutkowało, zastosuje się broń podobną. — Finlandja i Danja pomimo, że nie miały prawa korzystać z fal długich, utrzymały nadal falę stacji Lahti i Kalundborg.

Rywalizacja na kilowaty

Rząd francuski przystąpił do budowy kosztem 3 i pół miljona franków silnej radjostacji nadawczej w Strassburgu. Wobec tego rząd niemiecki energię nadawczą w Stuttgarcie podwyższy do 20 kilowatów. Pozatem stacja we Freiburgu ma otrzymać tę samą energię, jaką mają Gliwice, a nawet większą. Utrzymują się nawet pogłoski, że stacja ta będzie pracować mocą 100 kilowatów. Zeesen (Königswusterhausen) będzie również spotęgowana i w roku przyszłym ma otrzymać 200 kW.



— Czemu przyszedłeś tak późno do szkoły?
— Bo oczekujemy w domu małego braciszka.
— Skądże wiesz, że braciszek?
— Bo w zeszłym roku, kiedy mama była chora, urodziła się siostrzyczka, a teraz jest tato chory.

ESPERANTO W RADJO.

Jak twierdza zwolennicy esperantyzmu, ilość stacyj nadawczych w języku esperanto ciągle rośnie, rośnie również i ilość stacyj które poświęcają stale pewną ilość czasu na audycję w języku esperanto. Nie można zaprzeczyć, że język międzynarodowy byłby ułatwieniem dla radjosłuchaczy.

Według obliczeń esperantystów, istnieje obecnie 56 radjonadawczych stacyj, które regularnie nadają audycje w języku esperanto.

Z HUMORU RADJA

NOWOCZESNY INSERAT MATRYMONJALNY.

W jednem z pism zamieszczono następujące ogłoszenie:

„Młody człowiek, posiadający parę słuchawek, dwa kondensatory oraz trzy prostowniki — poszukuje młodej, miłej kobiety, która ma baterję anodową, akumulator, głośnik i dostateczną ilość drutu. Cel poznania — małżeństwo i budowa kompletnego, luksusowego odbiornika.

Poniedziałek, 17 czerwca.

Kraków (314.1). 11.56. Komunik. 12.10 Gramofon. 12.50. P. W. K. 13. Giełda rolnicza. 14.50. Komunik. 17. Odczyt Dra Francica „O Cyrylu i Metodym". 17.25. Odczyt prof. Dra Roupperta „Z wydzielania u roślin: kauczuk". 17.55. Muzyka lekka z Warszawy. 18.45. P. W. K 19.15. Prof. H. Bernard: Lekcja języka francuskiego (ost.). 19,40 Komunikaty, 20 Transmisja międzynarodowa opery „Nicola Subic Zrinsky" Ivana Zajca z Zagrzebia, następnie odczyt i PAT, 22,30 Muzyka taneczna z rest. „Pavillon".

Warszawa (1395.1). 17.55, 20.30 i 23, Koncerty.

Katowice (416.1). 11.36. Komunik. 12.10. Gramofon. 12.50. P. W. K. 13. Giełda rolnicza. 15.45. Komunik. gospod. 16. Gramofon. 17. Odczyt o P. W. K. 17.25. Pogadanka „Radjoamator śląski". 17.55 Program dla dzieci (Bajka Grimma) 18.55. Rozmaitości, 19,15 Koncert (harmonijki ustne), 20 Odczyt „O wyrobie porcelany". 20.30. Koncert z Warszawy. 22. PAT. 23. Odczyt w j. angielskim.

Poznań (339.8). 14. Giełda. 17.55, 18.20, 20.30. Muzyka.

Wiedeń (519.9). 14, 16.15 i 20. Koncerty.

Budapeszt (545). 12, 17.40 i 20. Muzyka.

Zeesen (1648.3). 17, 20 i 21.30 Koncerty.

Moskwa (1442.3). 10.15 i 19. Muzyka.

Stambuł (1200). 18 i 20. Koncerty.

Motala (1339). 20.10 i 21.40. Muzyka.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana